Nr. 364. We Lwowie środa dnia 6 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Mariacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Wiec Tow. tatrzańskiego.

(*Telegr. „Dzien. Pol.“*)

Zakopane 6 sierpnia.

Wczoraj rano zebrał się tu w „Hotelu turystów“ wiec Towarzystwa tatrzańskiego. Przewodniczył hr. Antoni Wodzicki; przybyli posłowie: Włodzimierz Kozłowski, Piotr Górski, Danielak, Wielowieyski. Z Poznania p. Kościelski.

Zagaił obrady p. Wodzicki, poczem prezes Ponikło złożył sprawozdanie stałej komisji Morskiego Oka. Na wniosek dra Janiszewskiego oświadczył się wiec za budową wodociągu, oraz kanalizacją Zakopanego.

Inżynier Dzieślewski przedłożył sprawę budowy kolei z Zakopanego na Świnicę. Wiec uchwalił rezolucje, popierające tę sprawę. Następnie uchwalił wiec żądać szybszego połączenia kolejowego z Krakowem i zaprowadzenia powrotnych biletów kolejowych.

Na wniosek p. Hopcasa uchwalono prosić wydział o utworzenie przy towarzystwie osobnej sekcji turystycznej.

Na wniosek inżyniera Krobickiego uchwalono dalej domagać się budowy mostu na granicznej Białce. Na wniosek adwokata Gałeckiego z Tarnowa uchwalił wiec podziękowanie dla prezydjum Towarzystwa tatrzańskiego, oraz prezesowi stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka drowi Ponikle, wreszcie Kołu polskiemu za obronę spornego terytorjum.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Landerneau 6 sierpnia. Deputowany ks. Gayzaut przybył tu i udał się do wsi, aby przeszkodzić gwałtom, których dopuszczają się chłopi. Czatują oni uzbrojeni na drogach i wstrzymują podróżnych. W szkole klasztornej zgromadziła się wielka liczba ludzi.

Chambery 6 sierpnia. W miejscowości Cruyt komisarz policji, który przybył, aby zamknąć szkołę, opadnięty został przez kobiety, powalony na ziemię i obity.

Paryż 6 sierpnia. Jeszcze większe wrażenie, niż wystąpienie protestanta Moroda, w obronie kongregacyj, wywołało tu wystąpienie wodza partji radykalno-socjalistycznej i byłego prezydenta gabinetu Gobleta w obronie szkół kongregacyjnych. W liście, wystosowanym do wychodzącego w Amiens pisma *Progrés de la Somme*, Goblet gani w ostrych słowach nietylko sposób przeprowadzenia ustawy o stowarzyszeniach, ale także i samą ustawę.

Paryż 6 sierpnia. Dep. Bergen i Cochin, oraz członkowie akademji Brunetière, Rousse, Caillete, Leroy-Beauliau i Picot ogłosili odezwę do „wszystkich zwolenników wolności nauczania“, wzywającą ich, ażeby wszelkimi ustawowymi środkami starali się przeszkodzić temu, by nauka stała się monopolem jednego stronnictwa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 6 sierpnia. Dziś rozpoczną się obrady referentów fachowych węgierskich i austrjackich nad trzeciem czytaniem autonomicznej taryfy celnej.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza kilka sankcjonowanych ustaw o sprzedaży realności państwowych.

Mianowania.

Wiedeń 6 sierpnia. Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie dr. Samuelowi Liebermanowi posadę adjunkta sądowego w Nowym Targu.

Z obrony krajowej.

Wiedeń 6 sierpnia. Major w 33 (stryjskim) p. obr. kraj. Lubomir Zadurowicz, otrzymał urlop na pół roku. Porucznik 20 (stanisławowskiego) p. obr. kraj. Stanisław Mroczkowski, przeniesiony do służby czynnej w linji.

Lekarzami asystentami w nieczynnym stanie, mianowani dr. Emil Wanietschek i dr. Alfred Soyka, obaj w 17 (złoczowskim) p. obr. krajowej.

Złożenie mandatów.

Wiedeń 6 sierpnia. Znany hakatysta śląski superintendet Hasse, złożył z powodu podeszłego wieku mandat posła do Rady państwa.

Bielsko 6 sierpnia. P. Haase złożył także swój mandat do sejmu śląskiego.

Nowe biskupstwo czeskie.

Praga 6 sierpnia. *Cas* donosi, iż obecnie toczą się rokowania w sprawie utworzenia nowego biskupstwa czeskiego w Czechach. Nowe to biskupstwo utworzonemby zostało z czeskich części biskupstwa litomierzyckiego i królowo-hradeckiego. Wskutek tego po utworzeniu tego nowego biskupstwa, djecezja litomierzycka byłaby pod względem językowym czysto niemiecką. Siedzibą nowego biskupstwa ma być Młody Bolesław.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl 6 sierpnia. Wczoraj o godz. ½3 po południu odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział cesarz, król rumuński, księżna Gizela i ks. Jerzy bawarscy, arcyksiężna Marja Walerja, dygnitarze i świta królewska.

Ischl 6 sierpnia. Wczoraj o 5 po południu pojechał cesarz do króla Karola rumuńskiego, poźniej obaj monarchowie udali się na 1½ godzinną przejażdżkę. O godz. 8 odbyła się herbata u ks. Gizeli bawarskiej. Dziś rano król rumuński wyjeżdża na kurację do Gasteinu.

Spotkanie cesarza Wilhelma z carem.

Rewel 6 sierpnia. Car przybył tu wczoraj o godz. 11-tej przed południem.

Berlin 6 sierpnia. *Nordd. Alg. Ztg.* omawiając we wstępnym artykule podróż cesarza Wilhelma do Rewlu, dowodzi, że podróż ta jest rewizytą cesarza na wizytę cara w Gdańsku w maju roku zeszłego, gdzie obaj monarchowie wyrazili życzenie zobaczenia się w tym roku na wybrzeżu rosyjskiem. Z radością widzimy — pisze *Nordd. Alg. Ztg.* — życzenie to spełnione. Dla ogólnej sytuacji politycznej ponowna poufna rozmowa tych dwóch potężnych monarchów, może być tylko korzystną. Szczegóły zaś omówione zostaną na konferencji między kanclerzem rzeszy hr. Bnelowem a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorfem. W końcu wyraża dziennik ten zdanie, iż zjazd w Rewlu przyczyni się do wzmocnienia stosunków przyjaznych między obu państwami.

Petersburg 6 sierpnia. *Nowosti* z powodu zjazdu w Rewlu zamieszczają obszerny artykuł wstępny, w którym zjazd ten nazywają pierwszorzędnym wypadkiem politycznym i stwierdzają, że dobre stosunki między obu mocarstwami wzmocniły się podczas panowania cesarza Wilhelma. Dalej *Nowosti* omawiając taryfę celną i kwestję traktatów handlowych, wyrażają nadzieję, że podczas wymiany zdań między obu ministrami spraw zagranicznych w Rewlu, osiągnięte będą pozytywne rezultaty.

Rewel 6 sierpnia. Wczoraj o pół do 3 przybył tu car w towarzystwie generalnego admirała w. ks. Aleksego. W bogato przystrojonym porcie oczekiwał go minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf, gubernator Estonji, generalicja i naczelnicy władz. Burmistrz miasta wręczył carowi na kosztownej tacy chleb i sól. Przeszedłszy przed kompanją honorową, która następnie przedefilowała, car pojechał do miasta i zwiedził katedrę prawosławną. Po nabożeństwie przedstawiono carowi w pałacu gubernatora przedstawicieli władz. Następnie zwiedził car kościół ewangielicki, gdzie go powitało dychowieństwo ewangielickie. Z kolei car zwiedził gmachy szlachty estońskiej i gmach Piotra W.; poczem udał się do pałacu, gdzie zebrały się towarzystwa spiewackie; panie przybyły w narodowym stroju estońskim. O godz. 6 wrócił car na pokład okrętu, gdzie odbył się obiad, na który byli zaproszeni komendanci okrętów rosyjskich i niemiecki attaché marynarki.

Sanatorjum dla chorób piersiowych.

Zakopane 6 sierpnia. Onegdaj grono lekarzy polskich z trzech zaborów, wraz z radcą dworu Jordanem, zwiedziło tutejsze sanatorjum dla chorób piersiowych. Wyjaśnień udzielała drowa Dłuska. Sanatorjum jest prawdziwie wspaniałym, praktycznie urządzonym budynkiem, na ukończeniu. Otwarcie odbędzie się 1 listopada b. r.

Morskie Oko.

Zakopane 6 sierpnia. Prezes stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka, Ponikło, poseł Górski, oraz p. Kościelski, zwiedzili wczoraj szczegółowo sporne terytorjum nad Morskiem Okiem.

Ks. biskup Zwierowicz.

Rzym 6 sierpnia. *Osservatore Romano* donosi, że na skutek rokowań między Rosją a Watykanem, biskup wileński ks. Zwierowicz, którego rząd rosyjski osadził w Twerze, wróci do djecezji sandomierskiej.

Koronacja króla Edwarda.

Londyn 6 sierpnia. Według dotychczasowych rozporządzeń, dziś o godz. 5 m. 30 król ma przybyć specjalnym pociągiem na dworzec Wiktorji, skąd uda się w otwartym powozie do pałacu Buckinghamskiego. Nie pojedzie tam jednak prostą drogą, lecz dalszą.

Ustąpienie Sagasty.

Madryt 6 sierpnia. Prezydent gabinetu Sagasta oświadczył w interwiewie, że jest zmęczony i że dla niego nadeszła już godzina spoczynku. Dalej wspomniawszy o swej działalności podczas regencji, powiedział: widziałem początek rządów młodego, zdolnego króla, witanego z entuzjazmem przez cały naród. Misja skończona.

Z Wenecji.

Wenecja 6 sierpnia. W kościele św. Jana i Pawła spadła na ziemię część kapitelu. Huk, który wywołały spadające ułamki muru, spowodował w kościele ogromną panikę, wszyscy cisnęli się do wyjścia. Na wniosek inżynierów kościół zamknięto.

Rzym 6 sierpnia. Dzienniki donoszą, że król ofiarował 100.000 lir na odbudowanie dzwonnicy św. Marka w Wenecji.

Bójka z Albańczykami.

Stambuł 6 sierpnia. Między bandą roz-

bójników albańskich, złożoną z około 100 osób, a wojskiem tureckiem przyszło pod Ochridą do starcia, przyczem zginęło 13 rozbójników i przywódca bandy. Bandę rozbito, wojsko ściga jej resztki.

Komitet macedoński.

Sofja 6 sierpnia. Rząd turecki zaprotestował przeciw zezwoleniu rządu bułgarskiego na odbycie zgromadzenia komitetu macedońskiego.

Po pokoju.

Haga 6 sierpnia. Dnia 31 bm. odbędzie się tu konferencja przywódców boerskich z Krügerem. W obradach wezmą udział Stein, Mayer i Schalk Burger. Wszyscy Boerzy są oburzeni na Mayera za to, iż w Londynie obradował z Kitchenerem. Oburzenie poszło tak daleko, iż Mayerowi zarzucają zdradę.

Krzyż pamiątkowy.

Nowysad (Neusatz) 6 sierpnia. Na miejscu, gdzie ks. Eugenjusz d. 8 maja 1716 pobił Turków, odsłonięto wczoraj krzyż z białego marmuru, postawiony przez korpus oficerski 70 pp. W uroczystości wzięło udział około 25.000 osób.

Jeszcze Dreyfuss.

Paryż 6 sierpnia. Alfred Dreyfuss wystosował pismo do *Journal des Débats*, w którem zaprzecza twierdzeniu gen. Gallifeta, jakoby był podpisał podanie o ułaskawienie. Przyjął tylko ułaskawienie, ale o nie wcale nie prosił; tak samo tylko na usilne prośby rodziny podpisał cofnięcie rekursu.

Zalew kopalni.

Praga 5 sierpnia. Do szybu „Marji“, firmy Zyg. Weissa, w Górnym Litwinowie wtargnęła wczoraj po południu woda we wielkiej ilości. Na pięć minut przed zalewem oglądano miejsce wybuchu wody i nie zauważono nic podejrzanego. Zalew nastąpił jak przypuszczają, z powodu nagromadzenie się większej ilości wody deszczowej. Górnicy w liczbie 76 zdołali w czas wyjechać w koszu na powierzchnię ziemi.

Praga 6 sierpnia. Woda, która wdarła się do kopalni w Górnym Litwinowie, nie jest znaczna. Ruch w kopalni trwa bez przerwy. Górnik, który zginął, jak sądzą, nie utonął, lecz został zasypany przez węgle. Energicznie pracują nad odkopaniem go. Inni górnicy zdołali się uratować, gdyż woda wpływała bardzo powoli.

Olbrzymia defraudacja.

Marja Teresiopol 6 sierpnia. Komisarz rządowy wysłany do zbadania stosunków, panujących w tutejszej Kasie oszczędności, stwierdził, iż gospodarka w Kasie była niemożliwą i naraziła miasto na miljonowe szkody. Wszystkie książki są fałszywe, cyfry w nich są skrobane; bilanse zestawiano zawsze fałszywie. Dochody wpływały nie do Kasy, lecz bez kontroli do rąk urzędników. Burmistrz sam również dopuszczał się nadużyć. I tak stwierdzono, że za czynność swą przy jakiejś eksproprjacji kazał sobie zapłacić 390 koron, a w książki kazał ten wydatek zaciągnąć, jako zwrot kosztów podróży komisji miejskiej do Budapesztu. Wszyscy urzędnicy Kasy zostali zasuspendowani i wytoczono im śledztwo dyscyplinarne.

Nagła zmiana redakcji.

Budapeszt 6 sierpnia. Do redakcji pisma *Magyar Orszag*, organu stronnictwa ugronowskiego, przybył wczoraj pełnomocnik wydawcy p. Gyari i oświadczył, iż dotychczasowi członkowie redakcji wszyscy są wydaleni, a redakcję obejmują nowi współpracownicy, których p. Gyari przyprowadził z sobą. Oddaleni tak nagle redaktorowie zaprotestowali przeciw temu i zażądali, aby im wpierw nim ustąpią, wypłacono zaległe pensje, oraz odszkodowanie za tak nagłe pozbawienie pracy. Gyari odpowiedział, że nie ręczy ustępującym redaktorom za żadne zapłaty. Usunięci redaktorzy wieśli odpowiednie pismo do wydz. Tow. dziennik. węgierskich w Peszcie.

Pożar.

Londyn 6 sierpnia. W Larne koło Belfast wybuchł pożar, który zniszczył 18 magazynów i mnóstwo innych budynków. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Szkody są bardzo wielkie.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 6 sierpnia. Centralny urząd meteorologiczny donosi, iż ubiegłej nocy o godz. 11 m. 35 dało się uczuć trzęsienie ziemi w Carrarze, poczem nastąpiły dwa dalsze wstrząśnienia. Także z Masso donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. Instrumenta seismograficzne w Sienie, Florencji, Padwie i Rzymie zapisały te trzęsienia.

Rozruchy robotnicze.

Nowy Jork 5 sierpnia. W kopalniach węgla w Shenandoah w stanie Pensylwanja, przyszło do nowych rozruchów. Strejkujący obrzucili 8 pułk gwardji narodowej kawałkami węgla i zranili ciężko niektórych żołnierzy. Wojsko dało ognia; jeden ze strejkujących padł trupem na miejscu, wielu zostało ranionych. Mimo to strejkujący znów natarli na wojsko, które dało ponownie ognia. Obawiają się dalszych rozruchów.

Samobójstwo kadeta.

Wielki Warazdyn 6 sierpnia. Ukończony kadet Ludwik Tancjały, który miał wkrótce zostać oficerem, zastrzelił się wczoraj. Przyczyna samobójstwa nieznana. W liście do przyjaciela swego napisał: „Muszę umrzeć, gdyż dałem słowo, iż dnia 20 sierpnia muszę dokonać takiej rzeczy, któraby złamała dwa kochające się serca“.

Burza.

Budapeszt 6 sierpnia. Z Marmaros-Sziget donoszą, iż szalała tam ogromna burza. Pioruny często bijące wyrządziły ogromne szkody. Drogi wszystkie popsute. W okolicy burza także wyrządziła ogromne szkody.

Strejki.

Tryjest 6 sierpnia. Strejk kelnerów z kawiarń i restauracyj skończył się. Kelnerzy wracają dziś do pracy na dotychczasowych warunkach.

Wczoraj zaprzestali pracy wszyscy robotnicy i uczniowie odlewarni Tomasza Holta, razem 110 osób. Powodem strejku nieporozumienia co do czasu pracy i wysokości płacy.

Wiedeń 6 sierpnia. Hr. Gołuchowski podczas swego urlopu, który spędzi we Francji, będzie na audjencji u prezydenta Loubeta, a następnie spotka się z francuskim ministrem spraw zagranicznych p. Delcassém.

Baden 6 sierpnia. Wczoraj odbył się na Weilburgu obiad galowy, w którym wzięli udział królowa hiszpańska z córką Marją Teresą, arcyksiężna Elżbieta i arcyksiążęta Fryderyk, Rainer i Karol Stefan z małżonką, oraz ambasador i członkowie ambasady hiszpańskiej. Po obiedzie odbyła się wycieczka do klasztoru św. Krzyża.

Berlin 6 sierpnia. Książę Henryk pruski jedzie na koronację do Londynu. Po koronacji uda się do Petersburga z wizytą do cara.

Haga 6 sierpnia. Generał Łukasz Mayer odwiedził wczoraj Krügera.

Nowy Jork 6 sierpnia. Według wiadomości nadesłanych z Panamy wojska powstańców zostały pobite; nadto w szeregach powstańczych szerzy się dezercja. Bliższych szczegółów brak

---

Strejki rolne.

Przedświt donosi, iż chłopi w Ułaszkowcach a Lisowcach wysłali do cara telegram z poddaniem się jego opiece.

* * *

W jaki sposób prowadzoną jest agitacja wśród chłopów we wschodniej Galicji przez „ukraińskich“ agitatorów charakteryzuje dosadnie następujące zdarzenie, które miało miejsce w Jarosławicach. Do tej wsi przybył komisarz starostwa p. Przybysławski i wypytywał strejkujących robotników o przyczynę zaniechania robót. Wtedy wystąpił jeden mowca i oświadczył: „Ponieważ Polacy wypędzili z uniwersytetu ruskiego ich dzieci, przeto oni we dworze robić nie będą!“ Na dalsze zapytanie komisarza, co on rozumie pod słowem uniwersytet? ani ten mowca ani żaden inny z kilkuset zgromadzonych nie byli w stanie dać odpowiedzi, bo wszyscy nie wiedzieli. Widoczny tu wyzysk ciemnoty ludu dla celów partyjnych.

* * *

W powiecie złoczowskim strejki wybuchły w dalszym ciągu w Harbuzowie, Hukałowcach, Jarosławicach, Perepelnikach, Nuszczu, Mełemowie i Trościańcu małym. W wielu miejscowościach chłopi już się byli pogodzili ze dworem, lecz wkrótce pod naporem agitatorów znów zaniechali dalszej pracy. Wsi i miasteczka przebiegają agitatorowie głównego komitetu lwowskiego, rozdając broszury i pisma ulotne, wzywające do bezrobocia. Głównie czynni są akademicy i gimnazjaliści. W Harbuzowie agituje niejaki Dombrowski, syn nauczyciela ludowego.

Do podtrzymania strejku przyczyniają się bar księża ruscy. W Perepelnikach np. paroch tamtejszy ks. Bachtałowski, odprawił nawet mszę św. na powodzenie strejku. Również gorliwymy agitatorami są parochowie w Harbuzowie i Jarosławicach.

W powiecie czortkowskim głos powszechny wiąże ze strejkami nazwiska księży Kowcza z Lisowiec, oraz parocha z Nyrkowa. Jednym z głównych agitatorów jest także naczelnik sądu w Tłustem p. Bociurków.

* * *

Do charakterystyki stanowiska, jakie duchowieństwo ruskie zajęło w sprawie strejków, jaskrawy dowód stanowi poseł sejmowy, ks. Bohaczewski. Oto, jak stwierdza *Gazeta narodowa*, ksiądz ten, jeździ po wsiach i zamiast, jak mu to nakazuje jego obowiązek kapłański, łagodzić i wpływać uspakajająco na włościan, jątrzy, roznamiętnia umysły i wprost propaguje strejk, najbardziej radykalne wystąpienie.

Ks. Bohaczewskiemu nic się stać nie może, gdyż chroni go nietykalność poselska. Ale czy pomyślał on o tem, ilu będzie miał na swem sumieniu nieszczęśliwych, którzy słuchają jego szatańskich podszeptów, strejkują, dopuszczają się gwałtów, za co idą do kryminału, pozostawiając swe rodziny bez opieki i zarobku? Czy łzy tych biednych, którzy z głodu będą przymierali w zimie, nie zamącą spokoju ks. Bohaczewskiemu, który agitacją swą pcha włościan w nieszczęście.

5-go sierpnia 1864.

O ile piękny i poważny przebieg miał wczorajszy obchód patrjotyczny, o tyle niesmaczne niestety było jego zakończenie. Jeśli manifestacje celowe i bezcelowe, epidemją lwowską nazwać można, to, co wczoraj się działo, tylko na nazwę „szopki“ chyba zasługuje.

Jak corocznie, tak i wczoraj, dnia 5 sierpnia, o zmroku, tłum liczny stanął na wzgórku kaplicznym przy Wuleckiej drodze, by śpiewem i modlitwą uczcić pamięć tych, co przed laty 38-miu na stokach warszawskiej cytadeli ponieśli śmierć z ręki kata, śmierć, która nie tyle w Panteonie narodowej naszej chwały, ile w ossarinm naszego męczeństwa, nazwiska ich złotym zapisała rylcem. Wczoraj lat 38 minęło od dnia, w którym zawiśli na szubienicach członkowie ostatniego Rządu narodowego, Traugutt, Krajewski, Toczyski, Żuliński i Jeziorański.

O zmroku, zapełniło się ocienione drzewami wzgórze pamiątkowej kaplicy tłumem poważnie nastrojonych Lwowian i bardziej jeszcze Lwowianek. Kaplica rzęsiście oświecona, na ścieżkach, które do niej prowadzą, na skrętach, pomieszczono pochodnie. I uderzyły w niebo skargą i prośbą nasze pieśni, nie już z ust i piersi, ale z serca płynące, w których tonach i płacz i modlitwa do dobrego Przedwiecznego Ojca się mieszczą. Więc Boże coś Polskę, Z dymem pożarów, Boże Ojcze, śpiewali długo i szczerze, ci, co jak trawa na bujnej łące, głowa przy głowie, zajęli placyk naokoło kapliczki prowadzące do niej drogi i ulicę całą w jej sąsiedztwie. Zabrzmiała wreszcie pieśń ostatnia — Anioł pański — w czasie której tłum kilkutysięczny Pana nad Pany błagając, w pył upadł na kolana.

Ostatni przemówić miał ze wzgórza prezes Towarzystwa im. Kilińskiego, które całą urządziło uroczystość, p. Filipowski. Miał wygłosić odpowiednią do uroczystości mowę i żywem słowem uczcić pamięć pięciu narodowych męczenników, niestety jednak, stanęła mu w drodze przeszkoda, w dodatku ze strony, z której czegoś podobnego żadną miarą spodziewać się nie było można. Oto na odgłos pierwszych słów wypowiedzianych, odezwał się u stóp wzgórza śpiew chorałny „Czerwony sztandar“ socjalnych demokratów, który głuszył słowa mowcy.

Nie pomogły protesty obecnych: „Milczeć“ „Targowica“, „Gdzie wolność słowa?“ Socjaliści, którzy w samej uroczystości żadnego nie brali udziału, odśpiewali dwie zwrotki „Czerwonego sztandaru“ i stanęli na czele pochodu, który z pod kaplicy ruszył ku miastu. Śpiewano w drodze „Czerwony sztandar“ i „Gdy naród do boju.“ U wylotu ulicy Wuleckiej, stanął przed pochodem prezes Tow. im. Kilińskiego p. Filipowski z kilku członkami wydziału Towarzystwa i prosił o zaprzestanie śpiewów i ro-

zejście się spokojnie do domów. Odpowiedziano mu pieśnią o „magnatach co to cygara palili", przerwano linję przez wydział Tow. Kilińskiego utworzoną i ruszono ku miastu.

Dziesięć kroków dalej stanął przed tłumem oficjał policji p. Fastnacht w mudurze i w asystencji plutonu policjantów i w stylu jowialno łyczakowskim wypowiedział z 20 słów złożoną nadprogramową mowę, która jednak tylko w pierwszych szeregach tłumu sprawiła wrażenie.

Pierwsze też szeregi manifestantów zmieszały się — dalsze pchnęły się naprzód i tłum pomimo wzajemnych nawoływań „rozejść się", — „nie idźmy dalej", wśród hałasów śpiewów i gwizdów posunął się w kierunku miasta.

Głośne padały w tłumie hasła by iść pod konsulat rosyjski, policja więc zamknęła pochodowi ul. Leona Sapiehy i pochód, tłum tysiącgłowy a bezduszny, ruszył w dół ul. Kopernika i — *risum teneatis* — przed pałacem ks. Sapiehy, „czerwonego księcia" z r. 1863, odśpiewał „Cześć wam magnaci" — ze wszystkiemi dodatkami.

W dalszym ciągu, kordon policji nie dopuścił manifestantów na ul. Słowackiego obok poczty, śpiewano więc dalej i gwizdano przed pałacem Potockich przy ul. Kopernika, a wreszcie u zbiegu ulic Szajnochy i Kopernika tłum podzielił się. Częć — pod naciskiem policji roztopiła się na pl. Marjackim, część większa rozsypała się na ulicy Sykstuskiej.

Pomnika hr. Gołuchowskiego, przed którym w ostatnich czasach wykonywany bywał z reguły finał ulicznych manifestacyj, pilnował wczoraj wieczorem komisarz policji p. Łysakowski, nad całością zaś orła w rosyjskim konsulacie inspektor Terlecki w asystencji 16 policjantów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 6 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

„Capstrzyk" orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Kalendarz. Środa (6): Przem. Pańskie. — Chlebosława. — (24): Chrystyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 48, zachód o godzinie 7 minut 22.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pochmurno.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji: w oddziale konceptowym pp.: tyt. radcę Eugenjusza Pierożyńskiego radcą rzeczywistym, wicesekretarzy Bronisława Schworma i Władysława Słomkowskiego sekretarzami, adjunktów Zdzisława Gaszyńskiego i Stanisława Teodorowicza wicesekretarzami, koncepistów Wincentego Kirschnera i Konstantego Jasińskiego adjunktami konceptowymi, aplikantów konceptowych Władysława Wrabeca i dra Zbigniewa Pazdrę koncepistami, aplikantami I klasy Wincentego Samulewicza i Bartosińskiego, aplikantami II klasy Glanza i Kozickiego.

W oddziale rachunkowym pp.: oficjała Aleksandra br. Lewartowskiego adjunktem rachunkowym, asystenta Jana Nosarzewskiego oficjałem, praktykanta Juljana Wołoszyńskiego asystentem, a aplikanta Kazimierza Androchowicza praktykantem; w oddziale kasowym: asystenta Jana Zycha oficjałem; w oddziale manipulacyjnym: asystentów Stanisława Grodeckiego i Aleksandra Łatkowskiego kancelistami, pisarza Włodzimierza Szewczuka asystentem, a aplikanta Tadeusza Chudzikiewicza pisarzem.

Ciężkie poparzenie. Dwuletni Edmund Landes, płącząc się po izbie w mieszkaniu swej matki przy ulicy Szpitalnej l. 16, wpadł do baniaka pełnego ukropu, przygotowanego do prania bielizny i poparzył się śmiertelnie.

Z Paryża do Pekinu w 22 dniach. *Matin* donosi o podróży odbytej przez kilkunastu podróżnych, którzy udali się z Paryża do Pekinu, dla wypróbowania najnowszego połączenia komunikacyjnego stolic dwóch tak odrębnych światów. Używano naturalnie tylko pociągów ekspresowych, jadąc bez przerwy. Z Paryża do Moskwy jechano 2 dni 9 godzin 30 minut, z Moskwy do Mandżurji 11 dni 9 godzin 19 minut, z Mandżurji do Charbina 3 dni 3 godziny 55 minut, z Charbina do Władywostoku 1 dzień 20 godzin 7 minut, z Władywostoku do Portu Artura 2 dni 10 godzin 15 minut. Podróż z Paryża do Portu Artura trwała więc 19 dni 8 godzin 59 minut. Jadąc wprost do Pekinu, należy przesiąść się w Tachitao, skąd jedzie się trzy dni do stolicy Chin.

Koszta tej podróży, licząc kolej i dzienne utrzymanie od osoby po 16 fr., wynoszą 1216 fr., podczas gdy droga morska kosztuje 2200 fr. i trwa znacznie dłużej.

Pani Humbert — cyganką. Dr. Bertillon, szef antropometrycznego oddziału prefektury policji w Paryżu twierdzi, że pani Humbert i jej rodzina musi być pochodzenia cygańskiego, gdyż wszystkie cechy, tak fizyczne, jak i moralne za tem przemawiają. Jej czarne, głębokie, błyszczące oczy, białe zęby, są charahterystycznie cygańskie. Solidarność rodzinnał, stawanie wszystkich za jednego i wzajemne wspieranie się, wierność, oraz bujna fantazja, należą również do charakterystyki plemienia cygańskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 5 sierpnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688 —, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 279 —, Akcje Unionbanku 542·— Akcje Laenderbanku 420 50, Akcje Bankvereinu 455·—, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 711·50 Akcje kolei połudn. 68·50, Akcje tramw.

ojcowską, najbardziej może skomplikowane z uczuć ludzkich, kiedy powstaje pomiędzy ojcem jeszcze młodym i córką już ładną.

— Lecz czyż można powiedzieć, że ona jest ładna? — pytał się w duszy, nie wiedząc, od czego zacząć.

Na to zapytanie Adéhaume, wielki znawca piękności kobiet, zdziwiony był, że nie mógł sobie odpowiedzieć.

Nie wiedział z winy badania u dobrych źródeł, że u niektórych wdzięk przeszkadza do ocenienia piękności.

— Dlaczego tatuś się trudził? — powtórzyła Julcia.

— Żeby prędzej cię zobaczyć, moja panno — rzekł Baralys z uśmiechem, który piękna zawsze Simona byłaby poznała, dostawał się jej bowiem taki sam, z tych samych ust w dawnych czasach.

Julcia nie mogła wyjść z podziwienia, nie przyzwyczajona, aby ją traktowano jak dorosłą pannę, przedewszystkiem ojciec, który dziewięć miesięcy nie odezwał się do niej.

Z właściwą młodości szlachetnością zapomniała odrazu o wszystkiem i oddała z procentem całą tkliwość temu ojcu marnotrawnemu, który jej powracał.

Pamiętna obowiązku, zapytała o matkę, lecz dostała odpowiedź lakoniczną.

Przyniesiono walizkę bardzo lekką. Adéhaume zapytał:

— To cały twój bagaż?

— Tak, tatusiu. Resztę zostawiłam w klasztorze, ponieważ wrócę za dwa miesiące.

— Czy to pewne? — rzekł bez innych komentarzy, lecz z filuternym wyrzutem twarzy.

Umieszczono walizkę wewnątrz breaku, panna służąca usiadła na tylnem siedzeniu, obok stajennego. Julcię ojciec poprosił, żeby usiadła obok niego. Poczem ekwipaż ruszył szybko.

Simona odzyskała spokój, kiedy powróciła do portu, to jest do zamku, na kilka godzin przed mężem.

Jeszcze raz doznała przyjemności, przywiązanych do życia pani zamku. Wszyscy zwykli bywalcy pospieszyli powitać, parę, która była znów razem po roku rozłączenia.

Bawiono się, widząc po oznakach nie zawodzących znawców, że pani wiedziała o wszystkich historjach męża, podczas gdy pan o niczem nie wiedział, co pani robiła.

A jednak, Adéhaume wydawał się w gorszym humorze.

Zaczynał spostrzegać, że życie jest puste, kobiety, to istoty niższe, brzegi Loary wilgotne, Paryż miejscem niemożebnem, a jego własny mlecz pacierzowy, organem potrzebującem pilnego starania.

W chwili gdy rozbierał w głowie te niepomyślne odkrycia, zdarzenie, po którem oczekiwał miernego zadowolenia, powróciło działalność temu, co w nim było najlepszego: Julcia miała przyjechać na dwa miesiące do rodziców.

Wakacje te poprzedzały — taki przynajmniej był zamiar hrabiny, — ostatni rok pobytu jej na pensji.

X.

Spędziwszy w półśnie, w chłodnym pokoju upalną porę popołudniową, Baralys otworzył żaluzje i zobaczył, że cień wielkich buków wydłuża się na trawnikach w parku. Trochę spał, dużo poziewał nad artykułem z polityki zagranicznej w jakimś przeglądzie...

Myślał nawet więcej niż zwykle, a te rozmyślania nie były wcale przyjemne.

Dzieci sprawiały mu zmartwienia; Roger przyznał się do kilku długów, odkładając wyznanie ogólne, którego trzeba się było spodziewać, skoro chłopiec, po manewrach, skończy służbę wojskową.

Ze strony Łucji gorzej jeszcze było. Tam żądano ni

lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 468 50, Akcje kolei Północnej 5630, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 402·—, Akcje Rima Muranji 506·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1521·—, Akcje fabryki broni 332·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 101·90, Austr. renta koron. 99·75, Węgierska renta koron. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·35, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 111·—, Marki 117·—, Ruble 252 50.

Wiedeń 5 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·15; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 492·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 69·—; Ofen 40 zł. 187·—; Palffy 40 zł. m. k. 191·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·65; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 5 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·80 do —·—. Tendencja ustalona. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 39 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 5 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·—, Staatsbahny 152·25, Disconto Comandit 184·—, Berlińskie Tow. handl. 154·90, Laura 193·60, Bochumery 182·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·60, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 114·90, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 164·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 316·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 97·60, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 132·90; Akcje żeglugi hamburskiej 106·25.

— **Berlin** 5 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·55, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 sierpnia. Austr. kredyty 216·40; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 184·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 5 sierpnia. 3% renta 100·75; mąka 29·85.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

mniej, ni więcej tylko części tego, co się będzie należeć po śmierci rodziców.

Adéhaume odmówił. Lecz w długim liście, w którym Dubois-Arcan pokazali się w prawdziwem świetle, Paweł dał do zrozumienia, że stosunki z rodziną mogą być uważane za zawieszone aż do upamiętania się „pana hrabiego“.

— I powiedzieć, że za kilka lat będę miał drugiego zięcia! — myślał ojciec rodziny, zaciskając pięści.

Ta myśl o dalekiej jeszcze przyszłości, przywiodła mu na pamięć bliższy obowiązek. Julcia miała przyjechać do domu około godziny obiadowej, w towarzystwie panny służącej, wysłanej po nią rano.

Zostało już tylko tyle czasu, ażeby kazać zaprządz i jechać na stację.

Adéhaume poszedł sam do stajni. Lecz stangreta nie zastał; przeprowadzał konia wierzchowego.

Pomocnik stangreta prędko przygotował ekwipaż; w każdym razie Baralys obawiał się powierzyć mu lejce, przedewszystkiem dla przejazdu przez Blois i oczekiwania na pociąg w zamieszaniu na stacji.

Wsiadł więc sam na kozioł breaka; służący zajął miejsce z tyłu.

Udawał niezadowolenie wielkie z tej pańszczyzny, choć w duszy rad był z przejażdżki, która czas mu zajmie do obiadu.

W dwadzieścia minut minął drogi kręte, wyjechał na wielki trakt i puścił perszerony z wiatrem w zawody. I oto poczuł zadowolenie z życia, jakiego dawno nie doznał.

Przy wjeździe do Blois ściągnął silniej lejce, zachowując jednak ładną postawę. Kupcy wychodzili na próg sklepów i kłaniali się hrabiemu.

Turyści, zwiedzający zamek, podziwiali zaprząg i pytali przewodnika o nazwisko właściciela.

Zwolniwszy biegu przy wjeździe na stację, zsunął kapelusz na tył głowy i zrobił minę wesołego chłopca, jak dawniej, kiedy był o trzydzieści lat młodszy.

Stajenny nie śmiał się odezwać, lecz wyjął zegarek i kiwnął głową z uznaniem.

— Zdaje się, że dobrze jechaliśmy, co? — rzekł Adéhaume. — Ile czasu?

— Dziewięć minut trzy kilometry, panie hrabio.

— Czy dotknąłem bata?

— Klacze wiedzą dobrze, kto je trzyma. Nie ma dwóch takich powożących, jak pan hrabia, stąd aż do Vendôme.

Baralys był w dobrym humorze, kiedy wszedł na peron.

Wyciągnął przyjaźnie rękę do zawiadowcy.

— Nie będę długo czekał? — zapytał. — Spodziewam się, że pociąg z Tours nie spóźni się. Mała przyjeżdża na wakacje.

„Mała“ w kilku minut wysiadła z wagonu, zdziwiona obecnością ojca, który w ogólności nie zadawał sobie kłopotu dla takich małych rzeczy.

— Oh! tatusiu — zawołała, biegnąc do niego — przyjechałeś po mnie! Jakiś ty dobry!

Adéhaume zaledwie poznał córkę, której nie widział od ślubu jej starszej siostry. Łucja była do matki podobna. Julcia przypominała hrabiego.

Baralys przypatrywał się córce parę sekund, zanim ją pocałował.

Ona milczała, lecz na jej niewinnej twarzyczce, drżącej przy najmniejszem wzruszeniu, frazes niedokończony wibrował jeszcze.

Nic nie było mniej podobnego do pocałunku, jaki gotował się złożyć na jej policzku, nad to dotknięcie ustami czoła, tuż na powiekę spuszczoną.

W tej chwili była w nim nieśmiałość kochanka i faktem było, że poczuł nagle, jak uderzenie piorunu, wielką miłość